

Marek Sznajder

Uniwersytet Zielonogórski

MIĘDZY *DIARIUSZEM* PROKOPA ZBIGNIEWSKIEGO A *CHORĄGWIĄ SAUROMATCKĄ* MARCINA PASZKOWSKIEGO — PAMIĘTNIKARSKI WZORZEC PROZĄ I JEGO WIERSZOWANE POWIELENIE PROPAGANDOWE

Zamysł na dokładniejszą rewizję ostatniego znanego utworu Marcina Paszkowskiego zrodził się w toku krytycznego spojrzenia na całą twórczość tego pisarza. Uważna lektura wytworów jego pióra zdradza ślady co najmniej niezbyt uczciwej postawy autora. Utwory Paszkowskiego – ogłaszane jako nowiniarskie i „pierwsze przed innymi” w dostarczaniu konkretnych informacji – często okazują się w znacznej mierze wtórne, ocierają się wręcz o plagiat. *Chorągiew sauromatcka w Wołoszech, to jest pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch w roku terażniejszym 1621* „opisane przez Marcina Paszkowskiego”¹, wydana (prawdopodobnie) w roku 1621 (dotycząca bitwy chocimskiej, tj. batalii stoczonej rok po klęsce cecorskiej pomiędzy Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim), stanowi, jak się zdaje, najdobitniejszy tego przykład, ilustrujący zarazem metody pisarskie rzeczonoego poety.

Zrazu tylko pewne elementy w *Chorągwi sauromatckiej* budzić mogły czytelnicy niepokój. Sygnalizowane przez badaczy obce w niej wtręty wskazywały², że miejscami Paszkowski mógł rzeczywiście, dla podtrzymania własnego toku narracji, posiłkować się dorobkiem innych. Do grona osób, których słowa zawłaszczał twórca herbu Zadora,

¹ Broszura zarejestrowana jest przez K. Zawadzkiego (tenże, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku. Bibliografia*, t. 1: 1514-1661, Wrocław 1977, s. 90, poz. 345). Wszelkie cytaty z tej pozycji pochodzić będą z pierwodruku zabytku (oryginalnie bez miejsca wydania). Wykorzystywany będzie sposób numerowania wersów zaproponowany przez R. Szybera [zob. R. Szyber, *O wymowie „Chorągwi sauromatckiej” Marcina Paszkowskiego* (w druku)]. Nieco inne oznaczenia wersektów wprowadził M. Kuran (zob. M. Kuran, *„Chorągiew sauromatcka w Wołoszech” Marcina Paszkowskiego jako przykład epickich nowin poświęconych batalii chocimskiej z 1621 roku*, Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica 2008, t. 10, s. 21). W dalszej części pracy *Chorągiew sauromatcka* opatrzona będzie skrótem CH.

² Zob. np. R. Szyber, *O wymowie „Chorągwi sauromatckiej” Marcina Paszkowskiego*.

zaliczyć należy przede wszystkim Prokopa Zbigniewskiego oraz między innymi Jana Kochanowskiego³ – niewiadoma pozostawała tylko skala zapożyczeń.

Główne założenie studium stanowi analiza porównawcza utworu Paszkowskiego z tzw. *Dziennikiem wyprawy chocimskiej* zbigniewskiego; badanie w rezultacie pozwoli sformułować kilka istotnych wniosków, wzmacniających uświadamiane od dawna spostrzeżenie, iż twórca z Paszkówki posługiwał się w swojej pisarskiej praktyce instrumentami charakterystycznymi dla strategii spod znaku kompilacji, adaptacji, imitacji czy nawet plagiatu.

Z uwagi na ograniczone ramy tej publikacji zrezygnowano z opisanego wielu wątków, pozwalających na pełniejsze wprowadzenie do problematu; z identycznych względów pominięto, praktycznie w całości, podstawy komparatystycznego zestawienia przedstawionych w tytule tekstów. Brak biograficznego tła oraz danych o chyba głównej strategii pisarskiej siedemnastowiecznego twórcy (mowa o kompilacji w najszerszym rozumieniu tego pojęcia) kompensuje przywoływana literatura fachowa, całkiem obfita między innymi za sprawą Michała Kurana – autora najobszerniejszego omówienia spuścizny tegoż poety⁴. Nie pojawi się, skądinąd niezwykle ważna dla podważenia prawdziwości Paszkowskiego, kwestia chronologii tekstów okołochocimskich oraz rzekomej obecności autora na polu walki w czasie kampanii chocimskiej (w istocie bowiem nie partycypował w tych wydarzeniach – wbrew jego zapewnieniom)⁵. W podobnym duchu zredagowano część analityczną – w większości przypadków pozbawiono ją opisu oczywistych przywłaszczeń, jakie wskazano już wcześniej⁶, choć, co należy podkreślić, niedawno i polemicznie wobec rozstrzygnięć monografisty spuścizny Paszkowskiego, Kurana. Pominięto zatem niepotrzebne repetycje, aby skoncentrować się przede wszystkim na ukazaniu raczej nieznanymi, wciąż jeszcze nienaświetlonych faktów.

Zachowało się wiele źródeł pisanych z epoki, wierszem oraz prozą, dotyczących bitwy chocimskiej z roku 1621 stoczonej przez armie polską i turecką⁷. Szczególną uwagę badawczo-porównawczą warto skupić, jak już powiedziano, na dwóch źródłach, mianowicie przekazie Prokopa Zbigniewskiego zatytułowanym *Dziennik wyprawy*

³ Tenże, *Wokół dwóch broszur z czasów chocimskich bojów w 1621 roku (o potrzebie reedycji, relektury i o niezbędnych rewizjach)*, „Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze” 2013, z. 5: *Książka i czytelnictwo na Środkowym Nadodrzu na przestrzeni wieków*, red. A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, s. 34-35, przyp. 52.

⁴ Zob. M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*, Łódź 2012, s. 321.

⁵ Por. tamże, s. 36, przyp. 64.

⁶ Zwłaszcza w pracach w tym zakresie R. Szybera. Będzie o nich mowa niżej.

⁷ Takie zestawienie proponuje np. P. Buchwald-Pelcowa. Zob. też, „*Imiona wasze wiek wiekowi podawać będzie...*”. *Kilka kartek z dziejów sławy wojny chocimskiej 1621 roku*, [w:] *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak, M. Piskała, Warszawa 2012.

*chocimskiej*⁸ oraz opisie walk widzianych oczyma Marcina Paszkowskiego (albo... piórem – „Przeto com widział, to piórem swym głoszę”, CH, w. 21). Powodów do takiego wyboru dostarczają pewnego rodzaju kontrowersje narosłe wśród badaczy wokół *Chorągwi sauromackiej* (a stąd i polemiki), wywołane *nota bene* przez samego autora⁹, a dotyczące czasu powstania, autonomiczności i rzetelności relacji, wreszcie – stopnia oryginalności na tle innych dzieł literackich. Głos w „kwestii Paszkowskiego” zabierali liczni badacze.

Paulina Buchwald-Pelcowa w artykule poświęconym broszurom dotyczącym wydarzeniom chocimskim analizowała zarówno *Chorągiew sauromacką*, jak i osobę jej autora.

Monika Kucharczyk w pracy *Sposoby kreacji postaci Jana Karola Chodkiewicza* pomieszczonej we „Wschodnim Roczniku Humanistycznym” zastanawiała się między innymi nad możliwą datą publikacji ostatniego utworu Paszkowskiego.

Michał Kuran, inicjując niejako na nowo badania nad twórczością Paszkowskiego w XXI wieku, sporządził najpierw publikację opisującą *Chorągiew* jako przykład epickich nowin, by po kilku latach wydać monografię Paszkowskiego zawierającą syntetyczne spojrzenie na wszystkie dzieła tegoż autora.

Radosław Szyber zaś w przygotowywanych właśnie artykułach i innych pracach poświęconych *Chorągwi sauromackiej* często reprezentuje polemiczne stanowisko wobec założeń M. Kurana, wykazując przy tym liczne, a pominięte przez łódzkiego badacza przywłaszczenia, jakich dopuścił się Paszkowski¹⁰.

Wcześniej broszurami Paszkowskiego zajmował się także Karol Estreicher. W swojej *Bibliografii polskiej* nierzadko bardzo wnikliwie spoglądał na utwory tego pisarza.

Juliusz Nowak-Dłużewski w *Okolicznościowej poezji politycznej w Polsce* oceniał między innymi literackie walory *Chorągwi sauromackiej* oraz stopień odzwierciedlenia rzeczywistości bitewnej. Pewne przydatne informacje znaleźć można również

⁸ Tytuł pierwszego wydania brzmiał dokładnie: *Adversaria abo terminata sprawy wojennej, która się toczyła w wołoskiej ziemi z tureckim cesarzem w roku terażniejszym 1621* (właściwa część wspomnień żołnierza dodatkowo zatytułowana była *Diariusz*) w dziewiętnastowiecznej edycji Ż. Pauli, usuwając przy tym rodzaj pierwotnego „wstępu”, zmienił go na *Dziennik wyprawy chocimskiej*. Wszelkie cytaty pochodzą będą z tego właśnie nowszego, krakowskiego wydania, pomieszczonego w Ż. Paulego *Pamiętnikach o wyprawie chocimskiej r. 1621* opublikowanych w 1856 r. Gdy będzie to konieczne (miejscami Ż. Pauli dokonywał pewnych korekt), odwołania do pierwodruku sygnalizowane będą stosownym komentarzem. W dalszej części pracy źródło to opatrzone będzie skrótem AaT, tj. od słów pierwotnego tytułu *Adversaria abo terminata*.

⁹ Np. to: „Ja dwu autorów przydłuższe zabawy / Wciąż przeczytawszy tej Marsowej sprawy, / Obróciłem też na wiersz pióro moje” (CH, w. 15-17).

¹⁰ Właśnie ukazał się artykuł R. Szybera, w którym badacz m.in. opisuje *Chorągiew sauromacką* pod kątem potknięć faktograficznych, wykazując *expressis verbis* błędną ich interpretację dokonaną przez M. Kurana. Zob. R. Szyber, *Wokół dwóch broszur z czasów chocimskich bojów w 1621 roku (o potrzebie reedycji, relektury i o niezbędnych rewizjach)*.

w bibliografii literackiej, *Nowym Korbutcie*, którego redakcja kataloguje i krótko opisuje dokonania literackie Paszkowskiego.

Prześledzenie wszystkich opinii pod odpowiednim kątem oraz przyjrzenie się prawdopodobnej skali zbliżeń i oddaleń pomiędzy dwoma wskazanymi tekstami Paszkowskiego i Zbigniewskiego być może pozwoli udzielić odpowiedzi na rodzące się pytanie – czy uzasadnione jest twierdzenie, iż obcujemy z wierszowaną i propagandową transformacją nieco starszego pamiętnikarskiego wzorca prozą?

Pora wreszcie bezpośrednio zestawzić oba druki i wskazać ich wzajemne zbliżenia oraz, jak się przy tym okaże, inne obecne w *Chorągwi* „pożyczki” oraz zafalszowania propagandowe. Za punkt wyjścia niech posłuży treść „nowiny” Paszkowskiego¹¹.

Pod tytułem *Chorągiew sauiromatcka* umieszczony jest pewnego rodzaju odautorski skrót zapowiadający zawartość utworu, wyciąg ten może u czujnego czytelnika wzbudzić wątpliwości. W pierwszym wersie czytamy: „Pospolite ruszenie / I szczęśliwe zwrócenie / [Polaków z Wołoch]” (CH, w. 1-2). Poeta zdaje się tu coś sugerować. Po pierwsze, odwołując się do dobrze utrwalonej tradycji, określa charakter wojsk uczestniczących w wojnie chocimskiej, po drugie, cokolwiek wieloznacznie, przekazuje, że jej koniec miał w pełni szczęśliwy charakter. Niestety, oba założenia kłócą się z ustaleniami historycznymi oraz nie przystają do przekazu dziennikowego, mającego być dla Paszkowskiego rzekomą podstawą. Jak wiadomo, cała bitwa skończyła się 9 października. Tymczasem:

[...] sam Zygmunt III wyjechał na wojnę także z opóźnieniem, bo dopiero 26 września. W Lublinie dowiedział się o trudnej sytuacji oblężonych wojsk w Chocimiu, co skłoniło go do wydania nowego uniwersału wzywającego całe pospolite ruszenie pod Lwów. [...] Do Lwowa dotarł dopiero 13 października, a więc dziewięć dni później niż zapowiedział w uniwersałach. Żadnej szlachty tu jeszcze nie było, mimo że 4 października miało skupić się pod Lwowem całe pospolite ruszenie¹².

¹¹ W pracy pominięte zostają, m.in.: przywłaszczenie obcego motywu, symbolu sztandaru w samym tytule dzieła Paszkowskiego; nieścisłości dotyczące osoby Chodkiewicza: sposobu jego przybycia na pole walki, wyboru na hetmana, komentarz do krótkiego, „nowiniarskiego” *résumé* osoby naczelnego wodza sporządzonego przez autora *Chorągwi sauiromatckiej* – a w istocie bezpośrednio przepisane z pamiętnika żołnierza; kontrowersje interpretacyjne wokół darów dla sułtana: „drzewka krwawo malowanego” i „pałasza hecowanego”, oraz ich „zapożyczenie” z *Diariusza* Zbigniewskiego; przedstawione przez Paszkowskiego niezgodnie z prawdą, niepomierne przesadzone dysproporcje pomiędzy siłami, jakimi dysponowali Polacy a Turcy pod Chocimem (oczywiście na niekorzyść Polaków); odwrócenie dysproporcji (również nieprawdziwe) w bilansie strat po zakończeniu walk; celowe nadinterpretacje Paszkowskiego dotyczące rzekomego obiektywizmu w mediacjach pomiędzy walczącymi stronami posła tureckiego Baptysty Wewellego (dodatkowo przekręcenie nazwiska tegoż za Zbigniewskim – co dowodzi przepisania i kalki słownej); plagiat i „metoda” translokacji Paszkowskiego na przykładzie *Kołędy* Jana Kochanowskiego.

¹² L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 1988, s. 155.

Wielce wymowne. Kuran zdaje się jednak twierdzić, broniąc Paszkowskiego, że nie chodziło w istocie o tradycyjne, historycznie rozumiane pospolite ruszenie, ale o: „niespotykaną wcześniej skalę mobilizacji, która objęła wspomniane trzy [tj. polskie, litewskie, kozackie], w zasadzie autonomiczne, armie działające pod osobną komendą”¹³. Można polemizować z takim myśleniem. Paszkowski mógł po prostu „utożsamić poniekąd wojska stacjonujące tuż przy twierdzy chocimskiej [...] z rzeszą zbieranej gromady szlacheckiej leniwie gromadzącej się daleko od pola bitwy”¹⁴. Niemniej skąd u Paszkowskiego mógł pojawić się koncept „manipulacji” z pospolitym ruszeniem oraz, tak daleką od obiektywności, jego oceną? Przypuszczalnie poeta chciał ochronić świat wartości sarmackich¹⁵, nadwerżony przez jego nieobecność i najnowsze „wojenne dokonania” w rzeczonym konflikcie zbrojnym. A może zainspirował się fragmentami „wstępu” do *Adversariów*¹⁶? Na przykład tytułem jednego z wierszy go otwierających: *Syncretismus / Bellicosae commotionis*, co może być tłumaczone jako: „zjednoczeni przeciwko wspólnemu wrogowi w wojennym poruszeniu”. Innym takim fragmentem mógł być: „takim kształtem teszno było wszytkiej Polski, aby co pociesznego usłyszeć mogła, gdyż *communis expeditio* a własny *syncretism*, to jest *sacrum foedus contra Turcam*¹⁷ wzruszył się z Polski wszytkiej”¹⁸. *Communis expeditio* może być oddane jako wspólna zbrojna wyprawa, ale i pospolite ruszenie. Jakkolwiek wskazać źródło dla tej mistyfikacji, jej konsekwencje pozostają takie same – czytelnik celowo został wprowadzony w błąd. W tym miejscu wypada chyba krótko zastanowić się nad interpretacyjną wykładnią Kurana dotyczącą tego, kim miał być konkretnie adresat tej „ulotki”? „Brzmienie tytułu świadczy o tym, że autor i odbiorca funkcjonują w tej samej wspólnotce pojęć; odwołuje się [Paszkowski] do doskonale znanego czytelnikowi świata wartości”¹⁹. Jak widać, ponownie wraca postać Polaka Sarmaty. Nie będzie zbytnim uprzedzaniem wniosków stwierdzenie, że przekaz „nowiny” był *in statu nascendi* „profilowany” i „konstruowany” w celach propagandowych konkretnego obozu światopoglądowego.

Jeśli chodzi zaś o „szczęśliwe zwrócenie Polaków” (z pominięciem tego, że szlachta spod Lwowa istotnie wróciła się bez strat w przeciwieństwie do „prawdziwej”

¹³ M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 321.

¹⁴ R. Szyber, *O wymowie „Chorągwi sauromackiej” Marcina Paszkowskiego*, s. 11.

¹⁵ „Paszkowski zasygnalizował podjęcie nowiniarskiej dyskusji z wizją pospolitego ruszenia, przedstawioną przez Dzwonowskiego w kręgu literatury popularnej”. Chodzi oczywiście o polemikę z *Niepospolitym ruszeniem albo gęsią wojną*, gdzie szlachcic to „darmozjad” całkowicie niezdolny do walki z Turkami. Zob. M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 317-318.

¹⁶ Cytaty ze wstępu (brak go w wydaniu Ż. Paulego) pochodzić będą z nowej edycji zabytku przygotowanej przez R. Szybera. Zob. tenże, *W oczekiwaniu na wytęsknione i „pocieszne nowiny” z 1621 roku*, [maszynopis powielany], s. 11-19.

¹⁷ *Sacrum foedus contra Turcam* (łac.) – święte przymierze przeciwko Turkowi.

¹⁸ Tamże, s. 12.

¹⁹ M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 319.

armii – o czym będzie później szerzej mowa), niech za przykład posłużą dwa przeczące temu bezpośrednio opisy z dzienników wyprawy: jeden okopowy – Zbigniewskiego, drugi – Jakuba Sobieskiego już z chwili „rozpuszczania” wojsk:

[...] cicho od pogan po te dni było, czemu my też bardzo radzi byli: bo nas niedostatek wielki w żywności i głód nakoniec cisnął; bo i o dębinę, którą miasto siana koniom dawano, krwią się oblać było trzeba (AaT, s. 53).

Skorośmy w pole wyszli, dopierośmy poznali słabość naszą, a i wstyd wspominać, jako kuse chorągwie były, które przedtem i okryte, i okazałe widzieliśmy. Szło jakoby odarte i zniszczone wojsko. Oblężenie i po ludziach, i po koniach, i po rynsztunkach znać było. Wieziono moc chorych w rydwanach i na kolasach, drugich na noszach niesiono. Niemcy, kiedy szli, wiatr prawie ich porывał²⁰.

Okoliczności powrotu wojsk okazały się w istocie dalekie od obrazu, jaki w tej materii malował Paszkowski, co widać dobitnie z przypominanych cytatów. Wszechobecna nędza, choroby i wyniszczenie muszą być nową definicją „szczęścia” wniesioną przez autora, jeśli jego słowa mają zachować jakikolwiek poziom miarodajności.

Charakterystyczne dla Zbigniewskiego wydaje się posługiwanie słowem „harce”²¹ na określenie i opisanie „pojedyneków czyli utarczek rycerzy pojedynczych przed bitwą, które w powszechnym były zwyczaju”²². Kilka przykładów: „wstecz nieprzyjacielowi czyniąc i harce z nimi zwodzząc”; „harce aż do wieczora zwodzili, na których mężnie naszy się stawili nieprzyjacielowi” (oba cytaty: AaT, s. 45); „uderzyli ze wszystkich stron na obóz nasz [...] i harce zwodzząc (na które ochotnik nasz otrzymać się w obozie nie mogąc, wypadł; w tych harcach p. Oporowski rotmistrz, i porucznik piechoty p. Denhofa zabici)” (AaT, s. 46); „tylko, gdzie się zza gór ukazywali, strzelano, a harce przez cały dzień zwodzili” (AaT, s. 51); „że jak najraniej w pole się wybrał i stał, aby dzień harcami naszymi tylko zabawiać” (AaT, s. 52). Paszkowski najpewniej zainspirował się diariuszem i w wersach 67-70 napisał:

A gdy z obu stron wojska przybywało,
Które po polach i sam, i tam stało –
Jedni harcami szczęścia próbowali,
Drudzy gotowcem do potkania stali [...]

Rys ten w zamiarze, jak można wnioskować, nadawał przekazowi nowin bardziej rzetelny charakter. Skoro żołnierze potykali się między sobą w ten sposób, konieczne okazało się również, na potrzeby stylizacji, inkorporowanie tego obyczaju pomiędzy

²⁰ Fragment *Dziennika* zacytowany za L. Podhorodeckim (dz. cyt., s. 156).

²¹ Harc: „potykanie się, starcie pojedynczych lekko uzbrojonych wojowników na oczach obu wojsk nieprzyjacielskich przed bitwą ogólną; także: utarczka zbrojna, początek bitwy”. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. H. Górską, t. 8, Wrocław 1974, s. 304.

²² Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1901, s. 239.

linijki wiersza. Zabieg ten zyskał legitymację przypuszczalnie dzięki „przynależności” autora *Chorągwi* do grona „chocimiaków”. Paszkowski „widział” wszystko własnymi oczami – *ergo* miał takie prawo, a przynajmniej je sobie uzurpował.

„Motywacja” dla „przyjazdu” Chodkiewicza na pole walki również mogła być zainspirowana ustępami ze Zbigniewskiego. Oczywiście najazdy tatarskie pozostają faktem samym w sobie, niemniej sposób ujęcia wydarzenia przez obu autorów jest zastanawiający. Wersy 77-82 *Chorągwi* brzmią tak:

Ten wielką krzywdą narodu polskiego
Ujęty, którą od Turka złośnego
Co raz ponosił przez tatarskie szlaki,
Czego jeszcze są niezarośłe znaki –
Wsi i miasteczka zewsząd spustoszone,
Plon wyłupiwszy włości popalono.

Na stronach 45, 51 i 54 *Dziennika* czytamy, analogicznie:

[...] tegoż dnia Han tatarski z hordą swą wszytką przybył i bród gdzieś od Mohilowa na Dniestrze namacawszy, przeprowował się ku Kamieńcowi; nazajutrz szarańcza jego pod Kamieniec przypadła, którzy moc po drogach kupców łapali i dobytki zajmowali.

[...]

Bo i kosz tatarski na gościńcu samym prawie od Kamieńca leżał, i ci nas najbardziej szkodzili, że nigdzie i wojska nie było jako, i ktokolwiek z kupców albo inszych jakich ludzi pojawił się, zabierali jako zbójcy i wilcy drapieżni; a na większą naszą żalność ten plon, który obfity z Polski przygnali, po polach zadniestrowych rozłożyli, i tak daleko od nas z nimi stali [...].

Tegoż dnia wysłano było tabor do Kamieńca po żywność, ale dla nawałności Tatarów, którzy się prawie po wszystkich gościńcach mieszała, musieli się wrócić.

Widać, jak powtórzona została informacja o ataku Tatarów, ich łupiestwach, gwałtach i zaborze plonów. Czyż to nie wystarczyło, jak chciał Paszkowski, by wzruszyć starego hetmana, który: „żalem niewymownie zdjęty – / Z rycerstwem swoim, stawiał się tam mężnie” (CH, w. 86-87), i przyjął dowództwo?

Niekiedy, aby podtrzymać integralność mitycznego charakteru przekazu, z powodu braku własnych pomysłów, jak można się domyślać, konieczne okazało się u Paszkowskiego bezpośrednie „zadłużenie” z dorobku Jana Kochanowskiego. Oto fragment *Szachów* czarnoleskiego poety:

Terazby czas był, panny z Helikona,
Przywieść na pamięć, jakich która strona
Fortelów przeciw drugiej używała,

A nim się prawie wojna dokonała,
 Jaka moc wielka ludzi poginęła,
 A komu głowę czyja szabla ścięła²³.

Wobec widocznie dających się porównać wersów 91-94 *Chorałowi*:

Terazże, teraz, Panny z Helikona,
 Przypatrujcie się, która będzie strona
 Męstwem walecznym przemagała drugą:
 Kto Panem będzie? – a kto czyjem sługą?

Warto zauważyć, że w dwóch pierwszych wersach obu tekstów, raz w XVI i ponownie w XVII wieku, to jest u Kochanowskiego i Paszkowskiego, występują identyczne rymy w klauzuli (por. w obu razach: Helikona – strona). Dalej występuje nieco zmieniony, ale zauważalnie podobny rozwój treści w wersach – słowem paralelizm myślowy, a wręcz jawne przywłaszczenie.

Wersy Paszkowskiego, które zostaną teraz przedstawione, nie przynoszą świadectwa inspiracji *Dziennikiem* Zbigniewskiego, ale ewidentnego przepisania i zadłużenia. Jedyna różnica występuje we wprowadzeniu do opisanego wydarzenia. Według relacji Paszkowskiego, Turczyn po wcześniej wymienionej „odpowiedzi w formie darów”, rozniewany: „przysiągł na Boga nic nie jeść dnia tego, / Aż by obozu dostał gaurskiego” (CH, w. 117-118). Relacja żołnierza-świadka przynosi nieco tylko inny opis faktów²⁴. Mężni Kozacy, wyjątkowo dzielni w boju, którzy odpierali potężny atak wroga, sprawili, że: „cesarz zagniewany bardzo będąc mówił: iż pić ani jeść nie będzie, aż mi tego psa siwego Sahajdacznego przywiedziecie” (AaT, s. 47). W obu cytowanych miejscach reakcja Osmana II jest identyczna. Zauważyć należy, że język Zbigniewskiego to prosty w formie zapis przeżyć wojennych, brak mu stylistycznego polotu, lecz przyznać trzeba, iż motyw wstrzymania się od przyjęcia pokarmów i napojów potencjalnie był zbyt nośny, by pozostawić go niewyzyskanym poetycko, co też uczynił skwapliwie autor „nowiny”.

Paszkowski w *Chorałowi* jest bardzo oszczędny w opisie bezpośrednich działań wojennych. Zauważa to na przykład Kuran: „bezpośredni opis walk ograniczył do trzech strof (w. 119-130). [Paszkowski] podkreślił natężenie zmagania [...] nie zagłębiając się szczegółowo w relacjonowanie ich przebiegu. To, co naszkicował, stanowiło tylko aluzję do militarnego przebiegu całej kampanii”²⁵. Jest to prawda, jak spostrzega

²³ J. Kochanowski, *Szachy*, [w:] *Jan Kochanowski. Poezje*, oprac. i wstęp J. Pelc, Warszawa 1993, s. 355, w. 135-140.

²⁴ Podobny motyw występuje w diariuszu Jana z Ostroroga: „tegoż dnia zaraz wojsku swemu opowiedział, że nie chce jeść aż w obozie nieprzyjacielskim, i aby się to wodzowie starali, pod gardłem rozkazał”. Zob. Jan z Ostroroga, *Dziennik wojny tureckiej*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, s. 19.

²⁵ M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy*, s. 323.

również Szyber, wyliczający dodatkowo przy tej okazji między innymi procent zapożyczeń mitologicznych w kontekście deklaracji samego poety, co do charakteru jego pracy²⁶, to jest jako zapisu zdarzeń wojennych. Wracając do opinii Kurana, dlaczego w takim razie nieco wcześniej badacz ten stwierdza: „tematem nowiniarskiej opowieści jest przebieg wojny, na który miały wpływ działania zbiorowości”²⁷? Czy 12 linijek, na 226 wszystkich tekstu, traktujących „bezpośrednio” o przebiegu zdarzeń, rzeczywiście uprawnia do takiego stwierdzenia? Bo czy reszta nie jest, jak się niestety okazuje, tylko mglistym, okołomilitarnym opisem albo pustą protezą słowną?

Niemniej, tam również, w tych 12 linijkach, znalazła się łudząco podobna pożyczka od Zbigniewskiego. *Dziennik* przy dniu 4 września przynosi informację o niezwyklej dzielności i śmiałości Kozaków, którzy mężnie znieśli ciężki ostrzał z dział Turków, a potem przełamali atak, przejęli inicjatywę i zuchwałym rajdem napadli na cofającego się nieprzyjaciela – aż do jego obozu. Czytamy w zapiskach:

[...] wtenczas dopiero strzelając i siekąc, aż do samego obozu na nich wjechali; namiotów pięć z zdobyczą zarwali; dział iż dla ciężkości podolać nie mogli Kozacy, koła porąbawszy, one w rów pospychali, a ziemią i kamieniem zamietali; znowu się do taboru swego wrócili (AaT, s. 47-48).

Poetyckie opracowanie tego zdarzenia Paszkowski przedstawił następująco (w. 127-130):

Zaporożanie tam w pomocy byli,
Którzy, gdzie mogąc Turki siekli, bili,
W obóz wpadali²⁸, tryumf odnosili,
Pogany prawie ze wszech stron trwożyli.

Wyraz „strzelać” został zastąpiony synonimem „bić”, atmosfera popłochu przełożona słowem „trwoga”. Zdarzenie jest, jak widać w dwóch „przekazach”, poprzedzone podobną myślą. Również na początku poeta przedstawia potężny atak wroga (w. 119-120): „Działa burzące i armatę wszelką – / Na polski obóz [„Turek”] wywiódł z mocą wszelką”, potem są dowody dzielności: „Z sławą potomną despekt jest oddany” (tutaj poszerzone na całe wojsko polskie) i wreszcie czas na ukazanie wypadu kozackiego.

Warto również powiedzieć słowo o przebiegu końca wojny przedstawionym przez Paszkowskiego. Nie będzie to kolejne zapożyczenie w *Chorągwi*, ale raczej

²⁶ Por. R. Szyber, *O wymowie „Chorągwi sauromackiej” Marcina Paszkowskiego*, s. 8.

²⁷ M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 322.

²⁸ Użyta liczba mnoga może być poetycką stylizacją, albo też echem pomniejszych łupiestw dokonywanych przez Kozaków we wrogim obozie. Np. cały wpis Zbigniewskiego na dzień 19 września przedstawia taką wyprawę: „Kozacy zaporoscy w nocy zebrawszy się ich kilka set, a straż turecką cicho udzedłszy, czatą w obóz ich wpadli: Turków śpiących do kilkadziesiąt poktuli, koni, wołów, wielbłądów po kilkunastu zajęli, w namiotach fantów, sukien, pieniędzy i innych rzeczy nabrali” (AaT, s. 54). Por. sposób Polaków na zdobywanie brakującej żywności (AaT, s. 55).

dowód na ogromny, upraszczający skrót myślowy, wybiórczość i podporządkowanie narracji z góry narzuconej przez autora tezie. Przywołajmy na początku zdania historyka, Podhorodeckiego, potem zaś świadectwo Zbigniewskiego, a na końcu wersy Paszkowskiego.

W książce pt. *Chocim 1621* tak czytamy o ostatnich chwilach przed końcem batalii:

[...] wieczorem 28 września, tuż po odparciu ostatniego szturmu, w chatce królewicza zebrała się rada wojenna²⁹. Zadecydowano na niej, że ze względu na brak żywności i amunicji oraz wyczerpanie żołnierzy, a także brak nadziei na odsiecz, najwyższa pora podjąć rokowania. Członkowie rady zdawali sobie sprawę z tego, że w obozie sułtańskim sytuacja również nie przedstawia się optymistycznie. Wojsko osmańskie także cierpiało głód, obfite żniwo zbierały choroby, a ponoszone wielokrotnie klęski musiały pozbawić dowództwo tureckie wiary w ostateczny sukces³⁰.

Podhorodecki konkluduje: „gdy dążenie do zawarcia pokoju stało się więc obustronne, 29 września wyjechała do obozu tureckiego delegacja polska³¹” na czele z Jakubem Sobieskim i Stanisławem Żorawińskim. Widać stąd, że chęć zawarcia rozejmu wypływała od obu stron. Przy czym, co niczego nie zmienia, to Polacy pojechali z pokojową delegacją pierwsi³². Potwierdza tę wersję tekst źródłowy Zbigniewskiego:

[...] posłowie też nasz tegoż dnia [tj. 29 września] jechali do obozu tureckiego na traktaty: p. Sobieski wojewodzie lubelski, p. Żorawiński kasztelan bełski [...]. A po zjechaniu się z nimi ozwał się im p. Bełski przez tłumacza mówiąc: iż my do was z pokojem jedziemy; na co śnać westchnąwszy powiedzieli: Daj to Panie Boże! aby pokój był, gdyż tego wszyscy czekamy, a o to z dziećmi naszymi prosimy” (AaT, s. 60).

Jakby na przekór – u Paszkowskiego stoi inaczej, tam Turcy porażeni śmiercią „wojennika wielkiego”³³ Karakasa Baszy, „trupów ich mogiłą” (CH, w. 142), stratami w spręcie (CH, w. 143-144), „[...] do wojska polskiego / posły wysłali o przymierze

²⁹ Nie pierwsza o podobnym przebiegu, co jest ważne w tym kontekście. Np. 18 września: „tegoż dnia jmc pp. Hetmani z pułkownikami i rotmistrzami mieli radę. Przyczem i jmc pp. Komisarze byli, radząc o potrzebach wojskowych, jeżeli nieprzyjaciołom ustępować, czyli się tylko z okopów bronić, różne dawali sentencje, gdyż drugich ku domowi ciągnęła potrzeba. Konkluzja i zgoda męźniejszym na tem stała: nie odchodzić stąd, sprzysiągłwszy się do gardeł, nieprzyjaciołom bronić” (AaT, s. 54).

³⁰ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 136.

³¹ Tamże.

³² Zauważa to także M. Kuran (powołując się na L. Podhorodeckiego). Komentuje to wszelako, co zastanawia, sformułowaniu „według historyków”, co może jakby sugerować, że ci mogą się przecież mylić. Por. M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 327.

³³ CH, w. 145-146. Por. AaT, s. 53. Według R. Szybera obecność i śmierć tego Baszy również mogła być inspirowana dziennikiem Zbigniewskiego. Zob. tenże, *O wymowie „Chorągwi sauromackiej” Marcina Paszkowskiego*, s. 9.

prosząc, / A o szkody poczynione znosząc” (CH, w. 152-153). W świetle tego wyznania zasadnie wolno stwierdzić, że Paszkowski istotnie usiłował przekazać swojemu czytelnikowi „własną wizję wydarzeń”.

Kolejną możliwą inspirację czy też zbliżenie pomiędzy Paszkowskim a Zbigniewskim znaleźć można z dużym prawdopodobieństwem, w wyniku porównania brzmienia przedstawionych w obu źródłach punktów traktatu pokojowego. Wypada zapytać, jak autor *Chorągwi* mógł je poznać, jeśli nie był obecny na polu walki? Nie można wykluczyć, że usłyszał o nich na przykład w Krakowie czy Lwowie, dokąd z pewnością dochodziły informacje frontowe³⁴. Jednak bezpośrednie zestawienie *Chorągwi* i *Dzienników* sugerować może inny scenariusz. Skoro bowiem wcześniej korzystał już wprost z informacji pomieszczonych w zapiskach diarysty, dlaczego i tym razem nie mógł tego uczynić? Paszkowski, jak słusznie wskazuje na przykład Kuran, „nie wymieniał warunków tureckich”³⁵ obok polskich artykułów. Tym samym przeoczyć można to, że w rzeczywistości nie jest mowa w *Chorągwi* o ostatecznym, końcowym kształcie porozumienia, ale tylko jedynie o „propozycjach” Polski. Warto to mieć na uwadze, gdyż czynić podobnie zdaje się również Zbigniewski (przyznaje się przy tym jednak, że jako frontowy żołnierz niektórych rzeczy tylko się domyśla):

[...] ten koniec tej potrzeby z Turkiem był: i zaraz pakta zawarte; jak te się stały, nie mogę wiedzieć, ale się domyślam, gdyż *victor victori legem imponit*. [...] [Podobnie jak] Filip macedoński król [...] chciał, aby Tatarowie wojsku zapłacili. Tak rozumiem, że i Turczyn to podobno uczynić musiał; i najdobitniej wyrażone: postanowiono [...] i to Turkowi poddać, aby dziesięcinę Tatarom odpuścić (AaT, s. 63).

Ta łacińska sentencja, *victor [...] imponit*, znaczy „zwycięzca zwyciężonemu prawa przypisuje”. Wydaje się stąd, że w obozie chocimskim panowała atmosfera wiktorii udzielająca się i Zbigniewskiemu. Przyjął on, co naturalne, że propozycje Polski co do kształtu przyszłego pokoju, jako strony zwycięskiej, zostaną narzucone wrogowi. Zaufał temu wiernie Paszkowski³⁶. Wers 161 *Chorągwi*, poprzedzony informacją, że „pokoju nie będzie”, głosi, że warunek zgody *sine qua non* stanowi przywrócenie „dunajskich

³⁴ Czego dowodzi anonimowy autor wspomnianych już wyżej *Rozmów świeżych o nowinach*, który przedstawia to, co zasłyszał. J. Nowak-Dłużewski notuje: „*Rozmowy świeże o nowinach*, zaliczamy formalnie do typu relacji »gońców« [...]». »Kursor« z Kamieńca Podolskiego przynosi krzepiące wiadomości z kresów o trzech pomyślnych potrzebach z bisurmanami («w Bożego Ciała chwalebna oktafę odnieśli bisurmańcy upominki krwawe od rycerstwa polskiego», dzięki którym »barzo się w swej dumie hardy Turczyn sparzył«). Por. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 289.

³⁵ M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 327.

³⁶ Albo nie zaufał, tylko celowo manipulował faktami. To „pierwsze wyciągnięcie ręki” przez Turków oraz zaprezentowanie tylko polskich punktów bardzo współgra „propagandowo” z ogólnym wydźwiękiem *Chorągwi*.

brzegów”. U Zbigniewskiego czytamy zaś analogicznie: „Granice jako Witołd po sam Dunaj aż Czarne Morze pół mile zajechał [...] Polak aby miał” (AaT, s. 63) oraz cytowane właśnie wyżej: „Turczyn to podobno uczynić musiał”. Dalej u Paszkowskiego w wersach 143-144 stoi: „Tatar do Polski aby nie puszczała, / Przyczyn do zwady aby nie dawali”, matrycą u Zbigniewskiego jest fragment już cytowany, teraz poszerzony o dopełnienie: „i to Turkowi poddać, aby dziesięcinę Tatarom odpuścił, którzy 400 na każdy rok powinni Chrześcian mu dziesięciny dawać; bo tu pokój nigdy nie będzie, gdyż Tatarowie hołdownicy muszą gwałcić pokój, a Turkowi dogadzać” (AaT, s. 63). Wersy 145-146 *Chorągwi* tak wyglądają: „hospodar aby z ramienia polskiego / Wsadzony był na rząd państwa wołoskiego”, a tak oddaje to pamiętnik żołnierza: „Wołoską ziemię aby w sekwestr Polakom puszczone, abo jako Soliman dzielił się dziesięciną z królem polskim każdy rok” (AT, s. 63). Słowa *Chorągwi* z wersów 173-174: „Tegoż też teraz Polak potrzebuje – / Szkód poczynionych od Turka wetuje”, mogły być inspirowane między innymi takimi uwagami diarysty: „Kozaki pola Oczakowskie, które polskie za Jagiełły były, osadzić: Kozakom aby jurgiełt³⁷ car turecki postąpił” (AaT, s. 63).

Niech klamrą dla niniejszych rozważań będzie fragment z *Chocimia 1621* L. Podhorodeckiego, w którym autor przedstawia ostateczne, autentyczne brzmienie punktów traktatu pokojowego (będącego i tak tylko wstępem dla oficjalnego, mającego zostać ratyfikowanym przez Sejm):

[...] punkty układu zapowiadały powstrzymanie przez Polskę najazdów kozackich na Turcję, przez Turcję zaś – napadów tatarskich na Polskę. Ponadto Rzeczpospolita zobowiązywała się nie mieszać w wewnętrzne sprawy Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu, uznane za strefę wpływów Porty. Chocim obiecywano oddać gospodarowi mołdawskiemu. Granice nie uległy żadnej zmianie. [...] Ostatnie punkty umowy przewidywały powołanie komisji do załatwiania na bieżąco sporów granicznych [...], zabezpieczania między nimi granic, ochraniaania dobytku Polaków przebywających czasowo w Imperium Osmańskim³⁸.

W stronę anonimowej

Pieśni w której się zamyka porażka pogan, czyli o możliwym brakującym, trzecim źródle

Istnieje jeszcze trzecie źródło literackie, zbadane jak do tej pory tylko połowicznie, które potencjalnie mogłoby uzupełnić lukę pomiędzy *Chorągwią sauromacką* Marcina Paszkowskiego a *Pamiętnikiem wyprawy chocimskiej r. 1621* Prokopa Zbigniewskiego. Przez ową lukę rozumieć należy oczywiście schemat „matryca

³⁷ Tj. roczna płaca.

³⁸ L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 143-144.

inspiracyjna” – „zapożyczenie” Paszkowskiego. Niestety brak tutaj miejsca na dokładną analizę porównawczą, niemniej warto mieć na uwadze ten problem badawczy. Już choćby pobieżna lektura zdaje się w kilku miejscach ujawniać zbliżenia do *Chorągwi* (hetman jako Mars, interwencje boskie i mitologiczne, opis wojsk). Chodzi tutaj o wiersz sygnalizowany w tytule podrozdziału, a zatytułowany w pełni *Pieśń w której się zamyka porażka pogan: przez rycerstwo polskie, raz po raz, trzy razy tudzież też trwo-ga turecka y męstwo chrześcijańskie*³⁹. Co można o nim ogólnie powiedzieć? Dobrze oddadzą jego charakter dwa cytaty. Pierwszy z fragmentu pracy Anny Krzewińskiej poświęconej staropolskiej liryce:

[...] jeszcze silniej zaakcentował zależność powodzenia Polaków w walce z Turcją od pomocy bożej anonimowy autor *Pieśni o porażce pogan*. Wiersz ten dosyć wyraźnie grawituje już w kierunku tzw. nowin, gdyż w części poświęconej dziękczynnym modłom do Boga znalazło się sporo informacji na temat trzykrotnego i za każdym razem zwycięskiego starcia z Turkami na ziemi wołoskiej. Za to w pobudce zabrzmiały echa *Pieśni o spustoszeniu Podola*⁴⁰.

Drugi cytat pochodzi z notatki redaktorskiej do tego wiersza w reedycji *Pieśni rycerskich*:

[...] pieśń ta powstała bezpośrednio po wojnie chocimskiej 1621 roku, na co wskazuje świeżość wrażeń autora oddana w opisach kolejnych wypadków, wzmianka o królu Władysławie [w istocie był wówczas jeszcze królewiczem], a zwłaszcza o przesuwaniu obozu. Autor jednak przesadza w cyfrach i niezbyt wiernie podaje opis wojny. Trudno powiedzieć, czy brał on w niej udział: w pieśni więcej pobożności, rad i klasycznych rozważań, niż przejawów rycerskiego animuszu. Jak widać z dopisku, była ona śpiewana na nutę pieśni Jana Kochanowskiego z roku 1575: *Pieśń o spustoszeniu Podola*⁴¹.

Zastanawia niejednoznaczność w ocenie autorstwa i datowania (bardzo rozbieżna). Atrybucyjne rozpoznawanie Podhorodeckiego wskazuje Paszkowskiego. Chronologia też jest według niego dosyć jasna: „zaraz po zakończeniu kampanii 1621 r. ukazała się drukiem *Chorągiew Sauromacka* [...] Marcina Paszkowskiego [...]. Tenże poeta wydał też poświęconą Chocimiowi *Pieśń, w której zamyka się porażka pogan*”. Niestety badacz ten nie daje do tych informacji przypisu objaśniającego⁴². Zygmunt Andrzejowski, redaktor dwudziestowiecznej reedycji, dla odmiany nie informuje czytelnika w ogóle o autorze, ale jednoznacznie, podobnie jak Podhorodecki, umiejscawia ją czasowo

³⁹ Przedrukowane w: *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie z okresu Rzplitej dawnej (w. XII-XVII)*, red. Z. Andrzejowski, t. 1, Warszawa 1939, s. 102-106.

⁴⁰ A. Krzewińska, *Pieśń ziemiańska, antyturska i refleksyjna: studia nad wybranymi gatunkami staropolskiej liryki XVI i XVII wieku*, Toruń 1968, s. 97-98.

⁴¹ *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie...*, s. 102.

⁴² Por. L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 169.

w 1621 roku⁴³. Anna Krzewińska natomiast jest zdania, że pewne fragmenty utworu sugerują jednak lata czterdzieste XVII stulecia jako czas publikacji⁴⁴ (badaczka także podkreśla jej anonimowość)⁴⁵. Bibliografia Estreichera także, niestety, nie rozstrzyga kwestii twórcy (pieśń wyszczególniona jest tylko pod hasłem „Chocim”), ale umiejscawia ją czasowo w roku 1673⁴⁶. Wreszcie Kuran w bardzo dokładnej i wnikliwej części poświęconej twórczości Paszkowskiego nie informuje, aby w dorobku tego autora znaleźć można było jeszcze taki tytuł⁴⁷. Nie znaczy to jednak, że w ogóle nie porusza zagadnienia jej obecności w utworach poety herbu Zadora. W rozdziale *Imitacja i kompilacja jako wiodące metody twórcze Paszkowskiego*⁴⁸ badacz ten stawia śmiałą tezę, chociażby wbrew powyżej wyliczonym źródłom, że *Pieśń w której się zamyka porażka pogan* powstała w 1620 roku, czyli w roku wydania *Bitew znamienitych* (albo ewentualnie wcześniej), a to dlatego, iż w rzeczonym właśnie druku, według Kurana, miał się dopuścić plagiatu – z tego właśnie dziełka – Paszkowski. Jak wylicza ten badacz, z pieśni anonima Paszkowski zaczerpnął między innymi: „słowa proroctwa, które miały wypowiedzieć »słowiańskie boginie«”. Tak wygląda fragment zestawianych przez Kurana tekstów:

*Pieśń, w której się zamyka
porażka pogan*

Że znowu nasze chorągwie
powstaną
W wierze Chrystusa żagle
rościągają,
Dzielni rotmistrze, mężni
Samsonowie,
Pułki swe wiodą jak Gedeonowie

Bitwy znamienite: Zamknięcie

Onoż znowu walczne chorągwie
powstają,
A w wierze Chrystusowej skrzydła
rościągają.
Ono świeży rotmistrze mężni
Samsonowie,
Pułki swoje prowadzą jak Gedeonowie*

* Tamże, s. 608.

⁴³ Zob. *Spis rzeczy*, [w:] *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie...*, s. IX.

⁴⁴ „Wzmianka o Kozakach i ostatecznej rozprawie z państwem półksiężyca rzuca pewne światło na genezę *Pieśni o porażce pogan*. Zdaje się sugerować, że wiersz ten powstał w latach czterdziestych XVII wieku, kiedy to król Władysław IV zaczął popierać zamiary państw katolickich, zmierzające do wyparcia Turków z Europy [...]”. Por. A. Krzewińska, dz. cyt., s. 98. Ale czy rzeczywiście słusznie zinterpretowana została sylwetka Władysława? Czy w utworze nie jest on młodym królewiczem, ale jeszcze [nie przyszłym] monarchą? Także, jak się wydaje, kwestia wyparcia Turków pojawiła się w piśmiennictwie znacznie wcześniej, tj. tuż po zwycięstwie chocimskim (Por. L. Podhorodecki, *Chocim 1621 w tradycji narodów*, [w:] tenże, *Chocim 1621*).

⁴⁵ A. Krzewińska, dz. cyt., s. 96.

⁴⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XIV, Kraków 1896, s. 175.

⁴⁷ M. Kuran, *Bibliografia i twórczość*, [w:] tenże, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy*.

⁴⁸ Tenże, *Imitacja i kompilacja jako wiodące metody twórcze Paszkowskiego*, [w:] tenże, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy*.

Trzymając się tej myśli, zauważyć należałoby wówczas specyficzną wręcz triadę przechodnich zależności: przekaz anonima – *Bitwy znamienite* – *Chorągiew*. Z tej przychyny, w myśl zasady, że „nie należy mnożyć bytów ponad konieczność”⁴⁹, być może w celu rozstrzygnięcia trudności – należy wszystko uprościć. To Paszkowski padł w tym przypadku ofiarą kradzieży intelektualnej – wbrew opinii Kurana (dla przypomnienia treść *Pieśni* dotyczy wydarzeń chocimskich⁵⁰, a *Bitew znamienitych* wcześniejszych – cecorskich). Możliwe również, co stanowi drugi człon alternatywy, że Podhorodecki się nie pomylił (przypisując autorstwo *Pieśni* Paszkowskiemu), i w rezultacie literat korzystał z wcześniej wypracowanego schematu myślowo-językowego. Analogiczne do powyższego sądu stanowisko, co logiczne, przyjmuje Nowak-Dłużewski:

[...] monotony sposób kształtowania rzeczywistości ustępuje nieco pod koniec utworu, ale nastrój podniosły końcowych partii *Pieśni*, gdzie chodzi o apele bojowe i życzenia pod adresem królewicza, nie udziela się czytelnikowi, który wie, że go autor chce wyrazić nie własnymi, bezpośrednimi i szczerymi środkami, ale za pomocą plagiatowych pożyczek, czerpanych dość obficie z cecorskiego poematu Paszkowskiego *Bitwy znamienite*⁵¹.

Możliwe, że czerpanie inspiracji z gotowych wzorców uprzednio przez siebie wypracowanych nie było całkowicie obce Paszkowskiemu. Nieco światła rzuca na to zagadnienie Estreicher. W haśle dotyczącym *Wizerunku wiecznej sławy Sauromatów starych* (wcześniejszego utworu poety z roku 1613) czytamy w opisie: „[Paszkowski] czerpał [tworząc dzieło] ze Strykowskiego i ze swojej *Chorągwi sauromackiej*”⁵². Oczywiście w tym przypadku mogło być tylko odwrotnie, w *Chorągwi sauromackiej* czerpał z *Wizerunku*. Aby stwierdzić, czy istotnie tak było, należy dokonać gruntowniejszych badań. Warto nadmienić, iż Kuran sprawy tej akurat nie prostował, pozostawiając ją bez komentarza⁵³.

Jak widać, rozstrzygnięcie sygnalizowanych przed chwilą trudności (szczególnie ważnej, dokładnej analizy porównawczej dwu tekstów oraz ustalenie, która z czterech prawdopodobnych dat publikacji jest tą prawdziwą) nie pozostanie obojętne dla rozszyfrowania wszystkich zapożyczeń obecnych w *Chorągwi*. Wydaje się, jak wspomniano, że potrzebne jest osobne i kompleksowe spojrzenie na to zagadnienie.

⁴⁹ Czyli tzw. brzytwy Ockhama.

⁵⁰ „Epickie ujęcie chocimskiej akcji bojowej przebiega u anonima kompozycyjnie gładko i sprawnie”. Zob. J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 293.

⁵¹ Tamże.

⁵² K. Estreicher, *Paszkowski Marcin*, [w:] *Bibliografia polska*, t. XXIV, Kraków 1912, s. 127.

⁵³ Por. M. Kuran, *Imitacja i kompilacja jako wiodące metody twórcze Paszkowskiego*, [w:] *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 610-611.

**PROKOP ZBIGNIEWSKI'S DIARY AND MARCIN PASZKOWSKI'S
CHORĄGIEW SAUROMATCKA — PROSED DIARY ORIGINAL
AND ITS POEMATIC DUPLICATION**

Summary

This study refers to a problem of confusing similarity between two XVII century literary works concerning the Battle of Khotyn (1621), i.e. *Chorągiew sauromatcka* written by Marcin Paszkowski and Prokop Zbigniewski's *Diariusz*. The poet of the House of Zadora used to plagiarize in most of his early writings which was quickly proven in professional literature. A question arisen whether Paszkowski did also plagiarize in his latest known work or did he wrote it all by himself? A thorough research clearly indicates that we are surely dealing with a prosed diary original (Zbigniewski) and its poetic duplication (Paszkowski). *Chorągiew sauromatcka* brought out a lot of controversies [e.g. the chronology of printings devoted to the Battle of Khotyn or the Paszkowski's presence (absence?) during warfare], even the monography of the author of *Bitwy znamienite* wasn't sufficient enough to answer the problematic questions. The proofs for dishonest methodology have been recently pointed out by Radosław Szyber. The newest research also shed some light on that matter. The outline of the state of the studies presents as follows. Paszkowski purposely and for the propaganda reasons gave a misleading description of the type of polish troops. He failed to provide objective information about the end of the Khotyn Battle (e.g. a number of injured or killed soldiers on both sides). He used a distinctive Zbigniewski's vocabulary to characterize the battleship. The poet was also wrong about several facts related to Grand Hetman Jan Karol Chodkiewicz. He copied and incorporated some lines from Jan Kochanowski's *Szachy*. Paszkowski gave an account of the war straight from the Zbigniewski's work as well. He presented polish propositions for a peace treaty as a final agreement between two enemy sides. Finally, what the deeper comparison shows, he may have also used a third source in his poem to plagiarize from. In that case (what requires a deeper insight) the whole content of *Chorągiew sauromatcka* would turned out to be a mixture from several other works.